

Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1260).

Kunegunda albo Kinga, była córką króla Węgierskiego Belli IV, brata rodzonego świętej Elżbiety, księżniczki Turyngskiej i siostrzeńca świętej Jadwigi. Zaledwie na świat przyszła, na podziw i zdumienie wszystkich obecnych wyraźnie pozdrowiła Najświętszą Pannę jako „Królowę Niebios i Matkę Króla Aniołów.“ Od kolebki okazywała osobliwsze zamiłowanie w pokorze, postach i modlitwach i wielkie zdolności do nauk.

Zaledwie doszła lat piętnastu, aliści ośmnastoletni Bolesław, król polski, usłyszawszy o wdziękach i niezrównanych zaletach królewnej, poprosił o jej rękę. Lubo ten monarcha słynął z cnót i rzadkiej urody, długo się Kunegunda wzdrygała, czy ma wstąpić w stan małżeński. Łzy dopiero i usilne prośby rodziców wymogły na niej przychylenie się do ich życzeń. Ze smutkiem i z sercem przepełnionem obawą pojechała na ślub do Krakowa, ciągle zasyłając modły do Boga za siebie i za narzeczonego,

błagając Niebios o łaskę, aby i jej małżonkowi pozwoliły zachować czystość ciała i serca. Wysłuchały Niebiosa szczerych jej modłów, gdyż narzeczony przyrzekł jej w dniu ślubu, że przez rok cały uszanuje jej skromność i wstydliwość.

Jako królowa Polska była Kunegunda najdoskonalszym wzorem matki swych poddanych, otaczając ich pieczołowitością i starając się gorliwie o chwałę Bożą. Po upływie roku klękła przed małżonkiem, ponawiając swą prośbę, ażeby jej jeszcze przez rok pozwolił zachować czystość dziewiczą „z miłości ku Niepokalanej Dziewicy.“ Po krótkim namyśle rzekł Bolesław: „Jeżelim przez rok cały z miłości ku tobie zrzekł się praw małżeńskich, zgrzeszyłbym, gdybym tego nie miał uczynić z miłości ku Maryi Pannie.“

Ucieszona tą powolnością męża, dziękowała Kunegunda Bogu wśród łez, modlitw i postów za niespodziewaną łaskę i tem gorliwiej pełniła obowiązki matki swych poddanych, czyniąc jak najwstrętniejsze posługi około chorych i kalek po szpitalach i pielęgnując ich po całych nocach. Ze względu na wysokie dostojeństwo swoje nosiła wprawdzie szaty królewskie, ale pod niemi miała pokutną włosienicę.

Gdy nadeszła druga rocznica ślubu, Bolesław natarczywie zaczął się dopominać, ażeby mu dozwoliła korzystać z przysługujących mu praw małżeńskich. Pragnął bowiem mieć potomka i spadkobiercę korony; ale Kunegunda padłszy przed nim na kolana, znów go błagać poczęła, ażeby „z miłości do świętego Jana Chrzciciela“ zechciał jeszcze poczekać rok jeden.

Młody monarcha uważał tę prośbę za szyderstwo, rozgniewał się mocno, przeniósł swe mieszkanie do odległego zamku i

pogroził jej, że na nią spadnie odpowiedzialność, jeśli jej nie dotrzyma wiary małżeńskiej. Niezachwiana w ufności do Boga, odpowiedziała Kunegunda: „Zanadto mi znaną jest sumienność twoja i bojaźń Boża, niżbym się miała lękać o twą wierność małżeńską.“ Bolesław zasięgnął rady spowiednika królowej i zapytał go, jak się ma nadal zachować. Tenże przeto tak do niej przemówił: „Wolno ci było iść za mąż, albo zostać w stanie panieńskim; jeżeliś jednak poszła za mąż, winnaś spełnić obowiązki do tego stanu przywiązane. Jako królowa i matka swych poddanych nie pozbawiaj męża i Polaków nadziei, że otrzymają następcę tronu. Twa ciotka, Elżbieta święta, jako też święta Jadwiga, rodziły synów i córki, a jednak żyły świętobliwie na tej ziemi i zasłużyły sobie na koronę niebieską.“

Temi perswazyami i namowami spowiednika przerażona, błagała królowa dzień i noc Boga wśród postów i serdecznego płaczu o oświecenie i wybawienie z tego stanu udręczeń i wątpliwości.

Modłów jej wysłuchał Bóg, a spotkawszy w kilka dni potem kapelana, w ten sposób do niego przemówiła: „Mylisz się, zacny kapłanie, jeśli mnie porównujesz z świętą Elżbietą i Jadwigą; tych niewiast wiara i cnota była silną i niewzruszoną; ja zaś jestem istotą słabą i nieudolną, obawiam się abym się nie stała niewolnicą ciała i pokus zmysłowości. Zresztą nie jest to rzeczą pewną, czy Bóg mi da dzieci i nie warto wzamian za nadzieję potomstwa poświęcać wiekuistą chwałę dziewictwa.“

Taka nieugięta stałość obstającej przy swem przekonaniu królowej ściągnęła na nią nowe strapienie, gorzkie wyrzuty męża i szemrania tak szlachty, jak ludu; ale nie upadała na duchu. Jałmużną, życiem pokutniczem i modlitwą starała się uprosić swego Patrona, świętego Jana Chrzciciela i Matkę Boską, aby się za nią do Boga wstawić raczyli; Niebiosa wysłuchały też jej gorących modłów. W zachwyceniu bowiem miała osobliwsze widzenie. Zdawało jej się, jakoby Bolesław wychodząc z

nabożeństwa uprzejmie ją powitał i pochwalił jej wytrwałość z solennem przyrzeczeniem, że się całe życie stosować będzie do jej woli. Po trzech dniach wszystko się co do słowa ziściło.

Radość jej stąd nie znała granic; oddawszy się całkiem dziełom pobożności, ocaliła niejednokrotnie kraj od utrapień i najazdów wrogów. Cudownym sposobem odkryła też kopalnie soli w Bochni i Wieliczce, które stanowiły jeden z najgłówniejszych dochodów kraju. Z dziwną roztropnością umiała usuwać i zażegnywać wielkie zgorszenia, godzić poważnione stadła, wspierać ubogie położnice, wyposażać biedne dziewczęta i pocieszać strapionych.

Król zatwierdził jej zamiar założenia klasztoru dla dziewic, które miały się nieustannie modlić o dobro ludu i zbawienie duszy fundatorów i wkrótce stanął wspaniały klasztor Klarysek w Starym Sączu w Galicyi, obliczony na sto panien.

Po śmierci Bolesława domagała się szlachta usilnie, aby Kunegunda po nim objęła rządy, ale pokorna wdowa nie dała się uprosić, lecz rozdzieliła całe swoje mienie między ubogich, nie wyjmując ślubnego pierścienia i jako prosta zakonnica wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru. Tu była dla sióstr zakonnych żywym przykładem posłuszeństwa, pobożności i świętobliwości, tu miewała częste objawienia, tu również słynęła rozlicznymi cudami. Umarła dnia 24 lipca 1292. Ciało jej wydawało woń przedziwną, a blade oblicze wycieńczone czuwaniem, postami i pokutą, zajaśniało dziewiczym wdziękiem, młodzieńczym rumieńcem i koralowemi usty.
Polacy uważają ją za swą Patronkę, co też Papież Aleksander III, dekretem zatwierdził.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Nauka moralna.

Wszyscy młodzieńcy i nowozaślubieni, którzy przystępują do ołtarza, aby zawrzeć wobec Pana nad pany śluby dozgonne, niech na to pomną, że odtąd mają zostać na całe życie połączeni węzłem nierozerwanym, że ta chwila stanowi o ich szczęściu lub nieszczęściu dozgonnem, i że jak wobec Boga podają sobie dłoń i ślubują wzajemną wiarę, tak też przed Bogiem kiedyś będą zdawali sprawę ze zachowania tych ślubów. Śmierć ich tylko rozłączyć zdoła, bo zawarli związek nierozerwalny. Związek ten jest obrazem tajemniczego węzła łączącego Chrystusa z Kościołem Jego. Wielką tę prawdę głosi nam Paweł święty temi słowy: „Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele.“ (Ef. 5, 32). Syn Boski, Jezus Chrystus, wraz ze Swą Oblubienicą, Kościołem świętym, z którym się połączył na całe życie w chwili, gdy był rozpiętym na krzyżu, jest obrazem stanu, do którego wstąpić zamyślają młodożeńcy. Kto to rozumie i uznaje, nie potrzebuje dalszych objaśnień o obowiązkach małżonków. Niech o tem młodzieńcy pamiętają, że ich czeka krzyż w tym świętym stanie; niech wiedzą, że czekają ich różne troski, strapienia, smutki i boleść. Mimo to wszystko nie powinni upadać na duchu, lecz prosić Boga o łaskę Jego i skuteczną pomoc. Bóg jest niewyczerpanem źródłem wszelkich łask. W chwili, gdy kapłan stułą wiąże ich dłonie, staje sam Przedwieczny przed nimi, gotów zlać na nowe stadło obfity zdrój błogosławieństw i łask Swoich, jeżeli czyste będą serca młodzieńców, jeśli małżeństwo będą uważali za święte i jednę z dróg do Nieba. Taką drogą do Nieba będzie tylko małżeństwo, które zawarte zostało nie w ziemskich widokach pychy, dla marnego grosza, wysokiego pokrewieństwa, lecz którego podstawą jest zgoda charakterów, wzajemna wyrozumiałość, jako też szczera i rzetelna pobożność.

Modlitwa.

Boże, któryś świętą Kunegundę słodyczą błogosławieństw Twoich uprzedził i dziewicą nawet w małżeństwie przechował, spraw łaskawie, prosimy, abyśmy za jej wstawieniem, czystością obyczajów z Tobą się jednoczyli, a w jej ślady wstępując, do Ciebie szczęśliwie dojść mogli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 21-go lipca w Rzymie uroczystość św. Praksedy, Dziewicy; wychowana w czystości i pouczona w prawach Boskich, ćwiczyła się bezustannie w modlitwie, poszczeniu i czuwaniu nocnem. Po śmierci znalazła miejsce spoczynku obok swej siostry Pudencyany przy Via Salaria. — Babilonie pamiątka św. Daniela, Proroka. — W Marsylii męczeństwo św. Wiktora, Żołnierza; z powodu, że nie chciał iść na wojnę ani bożkom ofiary złożyć, przeto wrzucony został do więzienia, gdzie go

dręczono aż wkońcu zmiażdżono między kamieniami młyńskimi. Z nim razem ponieśli śmierć męczeńską Żołnierze: Aleksander, Felicyan i Longin. — W Troyes uroczystość św. Julii, Dziewicy i Męczenniczki. — Tamże śmierć męczeńska świętego Klaudyusza, Justa i Jukundyna z 5 towarzyszami pod cesarzem Aurelianem. — W Komanie w Armenii pamiątka św. Zotykusa, Biskupa i Męczennika, który pod Sewerem dostąpił korony zwycięstwa. — W Strasburgu uroczystość św. Arbogasta, Biskupa, który dla swych cudów był w wielkiem poważaniu. — W Syryi pamiątka św. Jana, Mnicha, towarzysza św. Szymona Salus.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related